Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

CZWARTEK 13 LIPIEC 1933

ROK II – NR. 190

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

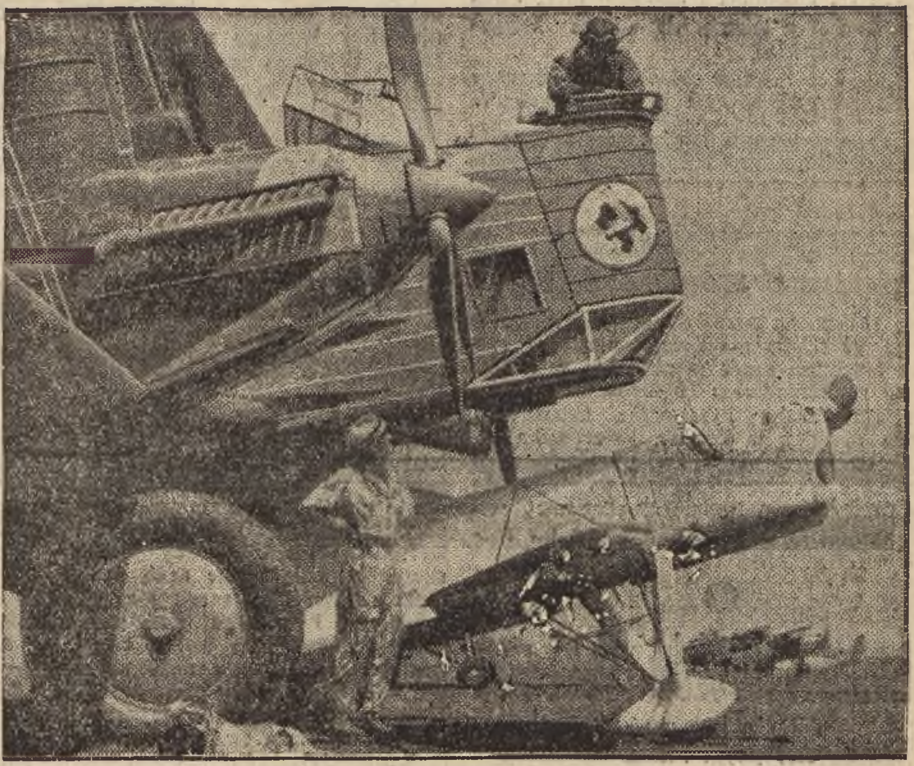
Krwawe zajścia w powiecie Białostockim

2 osoby zabite – 11 policjantów rannych

Warszawa, 12-go lipca.

Otrzymaliśmy następujący komunikat urzędowy:

10 bm. do będącej w ruchu fabryki włókienniczej Amdurskiego w Pieszczanikach w pow. Białostockim wtargnęła grupa robotników pozamiejscowych, domagając się unieruchomienia fabryki, mimo zawartej przed niedawnym czasem umowy zbiorowej między przemysłowcami a związkami robotniczemi. Napastnicy pobili ciężko robotników pracujących, znęcając się nad nimi, specjalnie zaś nad majstrem Statkiewiczem. Przybyła na miejsce policja rozproszyła napastników, aresztując prowodyrów, poczem pracę podjęto. Podobne zajście na tle zmuszania robotników do strejku powtórzyło się w tych dniach w Supraślu. Część robotników usiłowała wtargnąć do fabryki. Przybyła policja i wezwała tłumy do rozejścia się. Wezwania nie usłuchano, przyczem padły strzały rewolwerowe. Policja dała salwę ostrzegawczą, po której tłum rozproszył się. W wyniku strzelaniny 1 osoba została zabita, 5 rannych, z których jedna w następstwie zmarła. Z pośród policjantów 11 odniosło rany i kontuzje. Spokój został przywrócony. Na miejsce zajścia przybyli przedstawiciele władz sądowych i administracyjnych.



Goljath i Dawid: W zawodach powietrznych w Los Angeles zwracają powszechną uwagę dwa aparaty: olbrzymi samolot bombowy najnowszego typu i mały jednopłatowiec „Bumble Bee" (Mały trzmiel), mający największe widoków na zdobycie wielkiej nagrody.

Olbrzymie pożary lasów w Szwecji

Starcy i kobiety uratowali wieś przed zniszczeniem

Sztokholm, 12-go lipca.

„Nasz kraj płonie na wszystkich krańcach" mówią obecnie mieszkańcy Sztokholmu. We wtorek przyszło z północy i południa Szwecji niemniej jak 75 nowych doniesień o wybuchach pożarów lasów. Na szczęście w godzinach popołudniowych zaczął padać deszcz, który ułatwił pracę przy gaszeniu pożaru. Jednakoważ część północna, najbardziej nawiedzona pożarami, nie miała deszczu. Jedna z wiosek w tych okolicach została uratowana tylko dzięki energicznej akcji kobiet i starców, gdyż wszyscy mężczyźni byli zajęci przy gaszeniu pożaru lasu.

Ujęcie siedmiu członków

międzynarodowej bandy fałszerzy banknotów

Londyn, 12-go lipca.

Po długotrwałej współpracy między Scotland Yardem a policją berlińską, paryską, wiedeńską i amsterdamską, udało się odkryć międzynarodową bandę fałszerzy banknotów, przyczem znaleziono prasę drukarską i fałszowane banknoty na setki tysięcy marek. W związku z tem aresztowano 3 osoby w Berlinie i trzy w Amsterdamie. Aresztowanie dalszych czterech wspólników ma nastąpić. Scotland Yard odkrył przy rewizji fałszowane banknoty 10-cio funtowe na okrągłą sumę 20 tys. funtów. Angielskie banknoty były tak świetnie podrobione, że rzeczoznawcy banku angielskiego dopiero po długotrwałych badaniach ustalili fałszerstwo.

Pięciu sabotażystów sowieckich

skazanych na karę śmierci

Moskwa, 12-go lipca.

Komunikują urzędowo, że moskiewski sąd w procesie przeciwko szkodnikom w robotniczych zakładach restauracyjnych, skazał pięciu głównych oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Prokurator domagał się kary śmierci, ponieważ oskarżonym udowodniono, że do potraw dla robotników wrzucali odłamki szkła, kawałki drutu i igły. Pozostałych 7 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 18 miesięcy do 8 lat. Ich majątek prywatny uległ konfiskacie.

Urzędnicy żądają

zwrotu czesnego

Warszawa, 12-go lipca.

Naczelny komitet pracowników, łączący w sobie 13-cie związków zawodowych pracowników państwowych, wszczął starania u rządu, aby urzędnikom zwrócono potrącony im za drugą połowę czerwca dodatek na opłatę czesnego za dzieci w szkołach prywatnych. Potrącenie to uzasadniono skróceniem okresu nauki w szkołach. Memorjał jednak wykazuje, że szkoły prywatne, płacąc nauczycielom całoroczną pensję, różnicy tej nie uwzględniły i kazały rodzicom płacić pełną należność miesięczną.

Prenumerata miesięczna „Siedmiu Groszy" wynosi 2 zł., w kraju z przesyłką pocztową 2,31 zł., przy zamówieniu w urzędzie pocztowym 2,41 zł. Konto P. K. O. Katowice Nr. 301 746.

Ogłoszenia drobne 10 groszy za 1 słowo.

Prenumerata miesięczna w Czechosłowacji 8 Kcz. Konto P. K. O. Brno 113795.

Wielka afera korupcyjna

Drezno, 12-go lipca.

Drezdeńska policja kryminalna wpadła w ostatnich dniach na ślad olbrzymiej afery korupcyjnej. Przeciwko pewnemu przedsiębiorstwu istniało podejrzenie, że przekupuje urzędników miejscowych i zamiejscowych władz. Podjęte dochodzenia wykazały, że podejrzenie odpowiada rzeczywistości i dostarczyło materjału dowodowego. Jak się okazało, w ostatnich latach firma wydała 275 tys. marek łapówki. W wyniku akcji zostały aresztowane 32 osoby, w pierwszej mierze urzędników gminnych, następnie szef firmy i urzędnicy, których oddano do dyspozycji prokuratury.

Wizyta Husytów czeskich

w Polsce

Warszawa, 12-go lipca.

W związku z przypadającą w sierpniu 500-setną rocznicę walk o Pomorze, zapowiedziała swój przyjazd do Polski wycieczka Husytów czeskich w liczbie 100 osób. Wycieczka ta przybędzie w narodowych strojach i zabawi w Polsce przez 10 dni, zwiedzając Warszawę, Pomorze i Gdynię.

Mattern kontynuować będzie

lot na innym aparacie

Moskwa, 12-go lipca.

Amerykański lotnik Mattern startuje w środę na pokładzie rosyjskiego wodnopłatowca nr. 2 z Anadiru (Północna Syberja) do Nome na Alasce. Mattern zamierza kontynuować swój lot z Nome do Stanów Zjednoczonych na innym aparacie lotniczym. Jego uszkodzony samolot zostanie przewieziony do Władywostoku, skąd będzie odesłany drogą morską do Stanów Zjednoczonych.

Lot eskadry gen. Balbo

nad Atlantykiem

Reykjawik, 12-go lipca.

Eskadra gen. Balbo, składająca się z 24 hydroplanów wystartowała o godz. 6-tej rano do lotu przez północny Atlantyk. Pierwszym etapem jest Cartwright na Labladorze, który jest odległy od Reykjavik o około 1.500 mil morskich.

Pożar mostu na Wiśle

pod Tczewem

Warszawa, 12-go lipca.

Z Tczewa donoszą, że wczoraj zapaliła się tam część mostu wiślanego. Pożar powstał od ognia kociołka, na którym robotnicy gotowali jedzenie przy naprawie mostu. Okazało się, że przeszło 42 metry nawierzchni uległo zniszczeniu.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Echa ohydnej bijatyki na weselu

Więzienie „utemperuje" awanturników z Jaroszowic

Do gospody Bergera w Jaroszowicach, podczas pewnej zabawy weselnej zjawiła się grupa młodych ludzi, którzy koniecznie chcieli tańczyć. Gdy gospodarz i goście weselni nie pozwolili im na to, „sympatyczni" młodzieńcy uzbroiwszy się w bykowce i pałki gumowe wdarli się przemocą na salę i rozpoczęli ordynarnie bijatykę. Porozbijali wszystkie meble, powyrzucali gości weselnych za drzwi, zaś kilka osób tak pobili, że musiały się przez dłuższy czas leczyć w szpitalu. Zawezwana policja nie mogła dać sobie rady z awanturnikami. Co gorsza, posterunkowi Borucki i Strzelec zostali również bykowcami i pałkami gumowemi pobici. Po tej awanturze napastnicy rozbiegli się w różnych kierunkach, zaś w chwilę później w umówionem miejscu za wioską zeszli się ponownie i **urządzili takie same bojowe wyprawy jeszcze do wiosek Wygorzelce i Urbanowice.**

W dniu wczorajszym odpowiadali wszyscy przed Sądem Okręgowym w Katowicach. W wyniku rozbprawy sąd skazał **Franciszka Bizackiego na 10 miesięcy więzienia, Pawła Bizackiego na rok, Augustyna Latuska na rok, Alojzego Latuska na miesiąc, Franciszka Latuska i Wincentego Regułę na rok i Alfonsa Regułę na 8 miesięcy więzienia.**

Wykrycie nowej defraudacji w Lipinach

Gdzie się podziało 700 złotych?

Jak się dowiadujemy, osławione z dokonanych różnych nadużyć w gminie Lipiny Śl. stać się miały terenem nowej defraudacji.

Miejscowy Komitet dla niesienia bezrobotnym pomocy, delegował do zbierania **ofiar jednego z przedstawicieli Ch. Dem.,** (którego jednakże wkrótce usunięto), **oraz jednego z miejscowych wodzów sanacyjnych p. Potykę, zamieszkałego w Piaśnikach.** Nadzór nad zbiórką miał sprawować rzekomo **p. Alojzy Lazar, sekretarz gminny. P. Alojzy Lazar** niechętnie kontrolujący samego siebie, **nie przejmował się zbytnio kontrolą zbiórki: miał zresztą zaufanego p. Potykę.**

W rezultacie — **ulotniło się około 700 złotych.** Obecnie sprawa ta zobaczyła światło dzienne i p. Mutz komisaryczny **naczelnik gminy nakazał p. Alojzemu Lazarowi wpłacić w przeciągu 24 godzin owe 700 zł. pod groźbą jaknajdalej idących konsekwencji.**

Decyzja p. Mutza w stosunku do p. A. Lazara mówi sama za siebie.

Nędza pchnęła ich na drogę występku

Sprytna szajka złodziejska przed sądem

Mimo dłuższego poszukiwania pracy kilku bezrobotnych z Nowej Wsi nie mogło żadnym sposobem otrzymać zajęcia. Ta okoliczność pchnęła ich na drogę przestępstwa. Mianowicie ulegli oni wpływom już kilkakrotnie karanego **Maksymiljana Dworaczka,** który wynajął ich do swojej „pracy" złodziejskiej. Poszczególni członkowie mieli ściśle określone funkcje. Sam Dworaczek opracowywał plany kradzieży. **Franciszek Nandza przynosił wiadomości, gdzie i co można kraść. Ernest Labus stał zwykle na czatach podczas kradzieży, zaś Henryk Grodzki, Wilhelm Dobias i Wilhelm Jaroszek,** jako ślusarze dostali funkcję **dokonywania samego włamania.** Banda ta popełniła kradzieże w **Nowej Wsi u rzeźnika Czuraja i u Wieczorka w Nowym Bytomiu, pozatem w Król. Hucie, Świętochłowicach i Chropaczowie,** Skradzione rzeczy sprzedawali paserowi **Gutmannowi z Katowic,** który w najbliższym czasie stanie przed sądem, — Oskarżeni w dniu wczorajszym stanęli przed sądem i przyznali się do winy, prosząc jedynie **o łagodny wymiar kary.** Sąd skazał **Dworaczka na 8 miesięcy, Grodzkiego na 8 mies., Ernesta Labusa na 10 mies., Nandzę, Dobjasa i Jaroszka na 6 mies. więzienia.** Oprócz Dworaczka sąd wszystkim zasądzonym zawiesił wykonanie kary na przeciąg 4 lat gdyż bowiem dotychczas nie byli oni karani.

Nowe prowokacje

działwy niemieckiej

Dnia 12 bm. na przejściu granicznem Repty Nowe, ze strony niemieckiej przybyła wycieczka dzieci ze szkół niemieckich w liczbie około 60 ze sztandarem hitlerowskim. Wycieczka prowadzona była przez nauczyciela ubranego również w koszulę hitlerowską. — Dzieci zbliżając się do niem. urzędu celnego rozpoczęły śpiewanie pieśni **„Siegreich wollen wir Polen schlagen".** Niemieccy urzędnicy celni na prowokację powyższą zupełnie nie reagowali.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 12 lipca 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 23,25—23,50, Pszenica 41—42, Jęczmień 18—19, Jęczmień ozimy 15,50—16,50, Owies 15—15,50. Mąka żytnia 65 proc. 38,50—39,50, Mąka pszenna 65 proc. 63,50—65.50, Ospa żytnia 12—12,75, Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11,50—12,50, Rzepak 45—46, Groch Wiktorja 24—25, Gorczyca 52—58, Wyka latowa 12,50—13,50, Peluszka 12—13, Łubin niebieski 8—9, Łubin żółty 10,50—11,50, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1,75—2, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna prasowana 2—2,25, Siano luźne 4,75—5,25, Siano prasowane 5,25—5,75, Siano nadnoteckie luzem 5,25—5,75, Siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75. Usposobienie stałe.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 192,5 tony, pszenicy 60 ton, jęczmienia 15 ton, mąki żytniej 45 ton.

Czwartek 13 Lipca 1933	Dziś: Małgorzaty p. Jutro: Bonawentury Wschód słońca: g. 3 m. 52 Zachód: g. 20 m. 19 Długość dnia: g. 16 m. 27

KINA:

Katowice: Capitol „Mata Hari". Casino „Noc w Chicago", Colosseum „Bezimienni bohaterowie", Palace „Królowa podziemi", Rialto „Król włóczęgów", Union „Policmajster Tagiejew".

Król. Huta: Apollo „Miłość i hazard" oraz „Jeździec bez trwogi". Colosseum „Szalony karnawał" i „Eskadra straceńców". Roxy „Pogromcy nieba" i „Flip i Flap, ich dole i niedole".

Bielsko: Apollo „Pokonani zwycięscy", Miejskie w Białej „Biała trucizna".

RADJO:

Czwartek, 13 lipca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,20 Muzyka. 7,30 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 12,33 Komunikat meteorologiczny. 12,35 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,10 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 15,45 Komunikaty harcerskie. 15,50 Muzyka. 16 Słuchowisko dla dzieci. 16,30 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. W przerwie odczyt. 18,15 „Węże jadowite i ochrona przed niemi". 18,35 Koncert kameralny. 19,10 Feljeton sportowy. 19,25 Rozmaitości. 19,40 Feljeton. 20 Akademja ku czci ś. p. biskupa Bandurskiego. 22 Transmisja muzyki tanecznej z Ciechocinka. W przerwach wiadomości sportowe.

Rynek-Bugla

Nowa linja autobusowa

Z dniem 12 bm. Śląskie Linje Autobusowe **uruchamiają stałą komunikację autobusową na okres letni z Rynku w Katowicach do Miejskich Zakładów Kąpielowych (Bugla).**

Odjazd autobusu od godziny **9,15 do godz. 19,15 co pół godziny.** Przejazd będzie **kosztował 25 groszy.**

Ponadto została uruchomiona dodatkowa komunikacja **autobusowa do Stadjonu kąpielowego w Mysłowicach,** według dotychczasowego **rozkładu jazdy t. j. od godz. 8,30 co godzinę. Cena przejazdu 1,10 zł. z Katowic.**

Komunikacja będzie czynna tylko w dnie pogodne.

Baczność inwalidzi

Urząd Opieki nad Inwalidami Wojennymi i Pozostałymi w Król. Hucie wzywa niniejszem wszystkich **bezrobotnych ciężkouszkodzonych inwalidów wojennych, wypadkowych i powstańczych, zamieszkałych na terenie miasta Królewskiej Huty,** do stawienia się osobiście z dokumentami, stwierdzającemi **niezdolność do zarobkowania w Magistracie w Król. Hucie, najpóźniej jednak do dnia 15 bm.**

Za inwalidów wojennych i powstańczych ciężkouszkodzonych uważa się te osoby, które **pobierają 45%** i wyższe zaopatrzenie, za inwalidów wypadkowych ciężkouszkodzonych zaś tych, którzy pobierają **50% i wyższe zaopatrzenie.**

Zasiłek dla rodzin

rezerwistów

Magistrat miasta Królewskiej Huty podaje do wiadomości interesowanych, iż członkowie rodzin (żona, ślubne i nieślubne dzieci, małoletnie rodzeństwo, rodzice i dziadkowie) powołanych w bieżącym roku na ćwiczenia **rezerwistów mają prawo do zasiłku ze Skarbu Państwa.** Prawo do zasiłku mają jednak **tylko ci członkowie rodziny danego rezerwisty,** których powołany utrzymywał ze swego zarobku i których egzystencja wskutek powołania została zagrożona. Natomiast nie mają prawa do zasiłku członkowie rodziny rezerwistów, **których dochody podczas ćwiczeń nie doznają przerwy, oraz ci członkowie rodziny, których stosunki majątkowe są takie,** że byt ich przez odejście danego **rezerwisty na ćwiczenia nie został zagrożony.**

Do zgłoszenia o zasiłek należy używać **tylko przepisanych formularzy, które otrzymuje się w Magistracie, pokój 107.**

W kilku słowach

— **W budynku gimnazjum im. Kopernika w Katowicach przytrzymano 18-letniego Jakóba Abrahama z Bogucic (Krakowska 72) na gorącym uczynku włamania.**

*

— **49-letni inwalida wojenny L. W. z Piotrowic, pod Katowicami przeciął sobie żyły u obu rąk brzytwą. Desperatowi pobiegli natychmiast z pomocą domownicy i lekarz dr. Kuszy, który zabandażował mu ręce i polecił odstawić go do szpitala.**

*

— **Niejaka Justyna Gajewska z Katowic (ul. Krzywa 7) poskarżyła się w policji, że mąż jej, Bolesław G. przybył do jej mieszkania, celem polubownego załatwienia spraw rozwodowych i korzystając z chwilowej nieuwagi, skradł jej z torebki 80 zł. w gotówce, poczem zbiegł.**

*

7 **Dnia 10 bm. mistrz murarski Grzywa Jan z Łazisk Górnych w czasie wykonywania pewnej reperacji w piwnicy Muszera w Łaziskach Górnych, zasłabł nagle. Przywołany lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca,**

*

— **W ub. sobotę w czasie modłów, odbywających się w synagodze w Mikołowie wtargnęło do wnętrza kilku osobników, którzy nieprzyzwoitym śpiewem zakłócili nabożeństwo.**

*

— **W dniu 11 bm. samochód ciężarowy z przyczepką, naładowany koksem najechał na szosie w Gierałtowicach na 2-letniego Wilhelma Tatusia z Gierałtowic, który poniósł śmierć na miejscu.**

Sport na Śląsku

Wczorajsze walki w Cyrku Sportowym w Katowicach stały znów pod znakiem szeregu emocjonujących spotkań.

Jako pierwsi zmierzyli się Kwariani (Gruzja) z Polisem (Estonja). Podczas gry ostatni walczy przeważnie niedozwolonemi chwytami. Kwariani często rewanżował się swojemi trikami z walki wolnoamerykańskiej. Walka dała wynik remisowy, podobnie jak spotkanie Krauzera z Szczerbińskim. Ten ostatni walczył ambitnie i był przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

W trzeciem spotkaniu wieczoru zmierzyli się Bielewicz (Kijów) z Miazio (Warszawa). Spotkanie to rewanżowe należało do b. ładnych. B. dopiero w 24 min. położył doskonałego technika na obie łopatki.

Walka pomiędzy Gromowem a Ulbą skończyła się w 4 min. zwycięstwem brutalnego Rosjanina, którego wygwizdano. Atrakcją wieczoru było spotkanie decydujące pomiędzy śląskim olbrzymem Grabowskim a potężnym Alzatczykiem Koehlerem. Sposób walki wywołał żywe protesty ze strony publiczności, ponieważ K. od nelsona sromotnie uciekał do lin. Wkońcu jednak Gr. tak zdławił K. w nelsonie, że ten ostatni wyczerpany u końca sił skapitulował w 38 min.

Grabowskiemu urządzono znów burzliwą owację.

DZISIEJSZE WALKI W CYRKU SPORTOWYM.

Dzisiejsze walki w Cyrku Sportowym, ze względu na odwetową walkę Gromowa z Grabowskim zapowiadają się niezwykle emocjonująco. Walka prowadzona będzie aż do rezultatu. Niemniejsze zainteresowanie budzi decydująca walka między Bielewiczem a Polisem, Ponadto Krauzer walczy z Kwarianim, Szczerbiński z Chorwatem Stoikiczem, oraz odbędzie się debiut słynnego Estończyka Raago, który wystąpi do walki z Czechem Wielochem.

Początek walk o godz. 20,30.

S. M. P. PIOTROWICE — S. M. P. BIERUŃ STARY 4:2 (2:0).

Pierwszy mecz o wejście do Ligi rozegrano w Piotrowicach. Drużyna gospodarzy była technicznie i taktycznie lepszą. Mimo to gra ich wypadła słabo. Goście nadrabiali braki techniczne grą ofiarną i wielką ambicją. Zwycięstwo gospodarzy zasłużone.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — KS. JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE 5:1 (1:1)

Zawody o nagrody premjowe, przyniosły zasłużone i wysokie zwycięstwo ambitnie grającej drużynie Dąbrówki. Bramki dla zwycięzców zdobyli Morkis 1, Mleczko 1 Felis po 1.

S. M. P. „PROMIEŃ" — K. S. „FORTUNA" BRZEZOWICE 5:3 (2:1).

Mecz stał pod znakiem bezwzględnej przewagi Promienia, który miał inicjatywę. „Promień" reprezentował cały zespół Związku S. M. P. na Śląsku w piłce nożnej. Rezerwa 1:2 (1:1).

K. S. „26" GISZOWIEC — S. M. P. KOSTUCHNA 1:1 (1:0).

Mecz przyjacielski rozegrany w niedzielę w Giszowcu. Gra na wysokim poziomie. Bramki zdobyli: dla gospodarzy półprawy, dla gości prawoskrzydłowy. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz gości.

Czwarty etap pokonany

Eskadra gen. Balbo przybyła do Labradoru

Z Londynu donoszą:

Według pierwszych wiadomości, jakie nadeszły do Rejkjawik po wystartowaniu włoskiej eskadry przez Atlantyk, lot odbywał się w pomyślnych warunkach.

O godz. 14.44 wszystkie hydroplany przeleciały nad amerykańską łodzią podwodną „Milelire", która znajdowała się o tej godzinie na południe od Grenlandji.

Pogoda była pomyślna i wszystkie hydroplany leciały normalnie.

O godzinie 16,05 generał Balbo nadesłał do Rejkjawik depeszę radjową, w której podaje, że wszystko jest w porządku i spodziewa się dokonać przelotu Rejkjawik-Labrador w rekordowym czasie. W pierwszych fazach lotu wszystkie hydroplany były zmuszone wypuścić na morze część zapasów benzyny i oliwy dla uzyskania większej szybkości.

Jako pierwszy przybył do portu Cartwright na Labradorze hydroplan gen. Balbo, poczem w krótkich odstępach czasu reszta czyli 23 samoloty.

Czwarty etap pokonany został w przeciągu 12 godzin lotu.



Premjer węgierski w Wiedniu: Na rycinie od strony lewej ku prawej: Dollfuss, kanclerz austrjacki; Goemboes, premjer węgierski; Vaugoin, austrjacki minister spraw wojskowych.

Wyrok śmierci w Hisspanji

„Lokalanzeiger" donosi, że generał Jose Cavalcanti, przywódca monarchistycznej rewolty wojskowej w sierpniu 1932, został przez najwyższy sąd hiszpański skazany na karę śmierci. Wielu oficerów zostało skazanych na długoletnie kary więzienia.

Lot transoceaniczny płk. Lindbergha

Z Nowego Jorku donoszą:

Małżeństwo Lindberghowie wystartowali z Northhaven, kontynuując swój lot oceaniczny.

Donoszą z Halivaxu o wyladowaniu tam Lindberghów.

Widmo dyktatury w Grecji

Z Aten donoszą:

Rząd grecki wydał odezwę, do narodu, w której oświadcza, że opozycja przygotowuje rewolucję, mającą na celu obalenie obecnego ustroju. O ile stanowisko opozycji się nie zmieni, to rząd poweźmie wszelkie zarządzenia celem obrony konstytucji, demokracji i spokoju obywateli.

Ogólnie liczą się, że w związku z powyższą odezwą, rząd rozwiąże partję komunistyczną i zaprowadzi w kraju dyktaturę.

Powrót polskiej ekspedycji polarnej

Z Warszawy donoszą:

W bieżącym tygodniu nadeszła wiadomość, dotycząca terminu powrotu do kraju polskiej ekspedycji polarnej z wyspy Niedźwiedziej. Uczeni polscy zebrali już całkowity materjał, jaki przewidywał program ich pracy i w pierwszych dniach sierpnia zlikwidują placówkę, tak, że z końcem sierpnia znajdą się z powrotem w kraju.

Hitlerowcy zamierzali wysadzić w powietrze francuską radjostację

Prasa alzacko-lotaryńska donosi, że na odbytem w Ludwigshafen (Palatynat) tajnem zebraniu przywódców hitlerowskich powzięto decyzję zorganizowania zamachu sabotażowego na radjostację nadawczą w Strasburgu, której kierownictwo atakowane jest gwałtownie od pewnego czasu w prasie hitlerowskiej za rzekome rozpowszechnianie antyniemieckich wiadomości. Radjostacja miała być wysadzona w powietrze za pomocą bomb przez szturmowców, którzy mieli się przekraść pod osłoną nocy na terytorjum francuskie. Natychmiast po zamachu miano rozpuścić pogłoskę, że sabotażu dopuścili się komuniści alzaccy. Dzięki niedyskrecji jednego z hitlerowców, wiadomość o tym planie rozeszła się i zamachowcy musieli od niego odstąpić.

Tragiczny wypadek turystyczny w Bawarji

3 osoby runęły w przepaść

Z Garmisch-Partenkirchen donoszą:

W monachijskich górach wydarzył się we wtorek tragiczny wypadek turystyczny. Grupa turystów złożona z 2-ch pań i 2-ch panów wybrała się na wycieczkę górską i znalazła się w odległości mniejwięcej 60 metrów od szczytu, który w tej chwili był pokryty grubą warstwą śniegu. Dwie panie były wyżej reszty towarzystwa i w pewnym momencie zatrzymały się, nie mogąc posuwać się dalej. Wezwały więc pomocy idącego za niemi towarzystwa. W pewnej chwili jedna z kobiet pośliznęła się i spadła na grupę znajdującą się poniżej. W upadku pochwyciła drugą kobietę i pociągnęła ją za sobą, poczem pochwyciła również jednego z panów i wszyscy troje spadli w przepaść. Jedna z nich pana Lebkuecher z Frankfurtu poniosła śmierć na miejscu, druga Hildegarda Scholtz z Beseburga odniosła lżejsze rany, podczas kiedy kupiec Kraft z Frankfurtu doznał całego szeregu ciężkich obrażeń.

Cała wieś spłonęła

Z Warszawy donoszą:

W powiecie Rabskim we wsi Królowa Wola, wybuchł w jednej z zagród pożar, który, wskutek wiatru rozszerzył się z błyskawiczną szybkością na całą wieś, niszcząc 98 budynków, w tem 21 domów mieszkalnych. Bez dachu nad głową znalazło się 140 osób.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Polskie ministerstwo przemysłu przystąpiło do rozpatrzenia oferty na budowę dwu wielkich okrętów transatlantyckich i trzech okrętów mniejszych, przeznaczonych do kursowania po wodach europejskich.

*

— Ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 10-go lipca rozwiązało Rady miejskie i złożyło z urzędu członków magistratu w miastach: Łodzi, Pabjanicach i w Tomaszowie Mazowieckim, naznaczając wszędzie komisarzy rządowych.

*

— U wiceministra opieki społecznej p. Ducha była w środę delegacja unji przemysłu węglowego, która przedłożyła mu memorjał, uzasadniający konieczność wymówienia obowiązującej obecnie w kopalnictwie węglowem taryfy płac.

*

— Odroczenie terminu wejścia w życie ustawy o scaleniu ubezpieczeń aż do chwili ustalonej przez osobną uchwałę rady ministrów tłumaczą uświadomieniem sobie w kołach rządowych, że w obecnych kryzysowych warunkach wprowadzenie tej ustawy pociągnęłoby za sobą niesłychanie ujemne skutki.

*

— Polskie Związki kupieckie postanowiły wystąpić do rządu o obniżenie o 20 do 30 procent komornego za lokale handlowe i przemysłowe.

*

— W związku z warszawską wizytą prezydenta i wiceprezydenta senatu gdańskiego nastąpiła wymiana not pomiędzy prezydentem Gdańska Rauschningiem a wysokim komisarzem rządu w Gdańsku.

*

— Trybunał Haski odroczył sprawę o zastosowaniu reformy rolnej do majątków niemieckich na Pomorzu do środy, 19 lipca. Agent niemiecki nie ogłosił swych uwag, lecz w krótkiej deklaracji zrzucił z rządu niemieckiego odpowiedzialność za wynikłą zwłokę.

*

— Poseł na sejm pruski Herbert von Bismarck złożył swój mandat. Bismarck był od lutego do kwietnia br. sekretarzem stanu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, poprzednio zaś był członkiem Reichstagu.

*

— „Matin" donosi z Rzymu, że Mussolini wykazuje w ostatnich dniach dużą ruchliwość pod względem politycznym. Jak się zdaje, pakt o nieagresji z Sowietami będzie zawarty w najbliższym czasie, czego zresztą nie ukrywa i rząd. Tutejsze koła oficjalne przewidują przyjazd Litwinowa do Rzymu.

*

— W związku ze swojemi zarządzeniami, skierowanemi do odbudowy amerykańskiego gospodarstwa powołał Roosevelt do życia „radę uzdrowienia gospodarstwa", która jako tak zwany „nadgabinet" będzie odbywała swe posiedzenia w Białym Domu.

*

— „Nadgabinet" odbył swoje pierwsze posiedzenie. Ustalono doraźny program, który polega w pierwszej mierze na wprowadzeniu ograniczonego tygodnia pracy i nowego uregulowania taryfy wynagrodzeń w rozmaitych gałęziach przemysłu.

*

— Rozeszły się pogłoski, że już wkrótce ukaże się drugie zarządzenie prezydenta Roosevelta w sprawie zwalczania bezrobocia. Tym razem zarządzenie ma się odnosić do przemysłu węglowego, w którym również ma być skrócony czas pracy, przy równoczesnem ustaleniu minimum wynagrodzenia.

Dwa spotkania

II.

Wszystkie te myśli przesuwały mi się po głowie, gdy zabierałem się do snu w wagonie sypialnym. Zaledwie się położyłem, wszedł pasażer, który zajmował niższe łóżko w przedziale. Jak zwykłem to czynić, przymknąłem oczy i przyglądałem się przez zmrużone powieki mojemu towarzyszowi. Zaczął się rozbierać i odwrócił się do mnie plecyma. Dopiero, gdy chcąc umyć ręce, przystąpił do umywalni, zobaczyłem w lustrze jego twarz. Zadrżałem na całem ciele. Był to ten sam człowiek, który przed kilku godzinami został uwolniony w sali sądowej, człowiek, o którym byłem przekonany, że był mordercą. — Przymknąłem oczy, aby się nie zdradzić. Gdy je po chwili otworzyłem, obcy był już w łóżku.

— Dobranoc — mruknął i skręcił górne światło.

Nie odpowiedziałem i udawałem, że śpię. Po chwili z dołu usłyszałem chrapanie. Poznałem jednak, że nie było ono naturalne, ale udane. Przekonałem się wkrótce, że nie myliłem się. Po jakiej pół godzinie pasażer wstał pocichu z łóżka, z największą ostrożnością przekręcił kontakt małej lampki do czytania i z niemniejszą ostrożnością otworzył swoją torbę podróżną i zaczął ją przeszukiwać. Rzucił na mnie kilka badawczych spojrzeń, ale sądząc po zmrużonych powiekach, że śpię, przycisnął sprężynę i ukazało się podwójne dno torby. Wyjął stamtąd... portfel podobny do tego, jaki pokojówka hotelowa złożyła w sali sądowej.

Zadrżałem znowu. Zrozumiałem, że dowód niewinności oskarżonego był tylko dziwnym zbiegiem okoliczności. Jeden i drugi portfel był masowym wyrobem fabrycznym. — Tamten widocznie został zgubiony przez kogo innego, ten zaś był istotnie własnością zamordowanego.

Mój niesamowity towarzysz zaczął przeglądać i liczyć jego zawartość. Była w nim widocznie wielka suma, bo na twarzy jego ukazał się wyraz zadowolenia. Wreszcie wsunął portfel z powrotem do kryjówki, zacisnął sprężynę, a potem wziął do rąk rozkład jazdy i zaczął go pilnie przeglądać. Niewątpliwie zamierzał umknąć zagranicę i szukał połączeń kolejowych.

Nie wiedziałem, jak mam postąpić. Czy dać umknąć złoczyńcy, czy zaalarmować pociąg?... Ale nie miałem przecież dowodów w rękach i mogłem się tylko narazić na śmieszność. Starałem się zastanowić nad sytuacją, tymczasem znużenie wzięło górę i zasnąłem.

We śnie zdawało mi się, że nie znajduję się już w wagonie, ale w pokoju hotelowym. Słabe światło oświecało wnętrze i widziałem, że na drugiem łóżku śpi — on. W rękach trzymał kurczowo mój portfel. Nagle obudził się, podniósł kołdrę i gotował się do powstania. Byłem pewny, że sądzi, iż śpię i chce mnie zamordować. W następnej chwili rzeczywiście nóż błysnął w jego ręku. Wtedy zerwałem się z krzykiem:

— Morderca! ty jesteś mordercą!

Krzyk ten wydałem już na jawie. Pociąg pędził z szaloną szybkością wśród ciemnej nocy. Mój towarzysz podróży zerwał się z łóżka i, patrząc na mnie z przerażeniem, oparł się o ścianę przedziału. Nieopisana trwoga i wściekłość malowała się na jego twarzy. Nie pojmował zapewne przyczynowego związku tego, co się stało, ale instynktownie czuł, że maska, którą od miesięcy całych okrywał swoją twarz, została zerwana, czuł, że czeka na niego stryczek, którego cudem uniknął.

Widziałem, jak w jego oczach z błyskawiczną szybkością odmalowała się myśl:

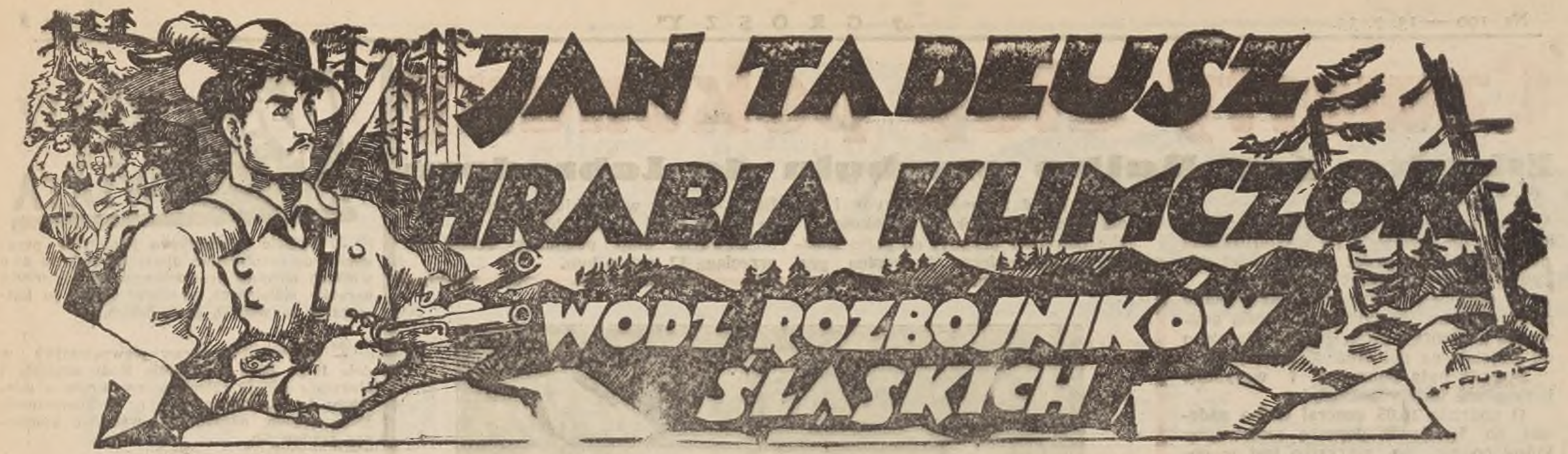
— Niewytłumaczony świadek wypłynął z jakiejś niesamowitej głębi i staje przeciwko mnie. Ten świadek musi zamilknąć!

Ale jeszcze zanim miał czas przyskoczyć do mnie, aby zrealizować swą myśl, instynktownie pociągnąłem za linę alarmową.

Skutek był natychmiastowy. W parę sekund później zaskrzypiały zahamowane koła, a w korytarzyku słychać było zbliżające się kroki.

Tamten zrozumiał, że było zapóźno na atak, że trzeba się było ratować. Z straszliwem przekleństwem i prawie nieprzytomny z trwogi, rozbił laską szybę i podczas, gdy już otwierano drzwi wagonu, wyskoczył jdnym susem przez okno.

Po chwili pociąg się zatrzymał, a gdy po krótkiem wyjaśnieniu udałem się wraz ze służbą kolejową na tor, znaleźliśmy opodal zbrodniarza martwego, z rozbitą głową.



169)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do księcia Sułkowskiego, który poślubił Hortensję Dubelle, przybył Bertrand Bordenave, opowiadając o czarnej przeszłości Hortensji, będącej dawniej jego żoną. Za popełnione przez Hortensję, która nosiła dawniej imię Marion, morderstwo, Bertrand poszedł na długoletnie więzienie, a ona założyła w Paryżu dom rozpusty. Odsiedziawszy karę udał się do niej, i tam zabija kochanka swej młodej córki. Osadzony w więzieniu ucieka i odnajduje ją jako żonę księcia Sułkowskiego. Namówiona do ucieczki od księcia umawia się z Bertrandem, że się spotkają za miastem pod szubienicą. Spotkawszy na umówionem miejscu jakiegoś człowieka, Marion przebija go, sądząc, że jest to Bertrand.

*

Na twarzy Sułkowskiego malował się już od dłuższego czasu gorączkowy niepokój. Nie śmiał nawet spojrzeć na Hortensję, która przycisnąwszy głowę do poduszek kanapy, wybuchła głośnym płaczem.

— Panie, — spytał się zaniepokojony książę — jakie ma znaczenie ta opowieść? Co mnie obchodzi owa Marion? Czy chciałbyś może twierdzić, że owa Marion i moja żona...?

Książę nie śmiał dokończyć, przygnębiony bezlitośnie szyderczym wzrokiem Bertranda.

— Bardzo słusznie, mości książę! — skinął głową Bertrand. — Zgadłeś! Pani Dubelle, którą przyjąłeś do swojego domu i którą poślubiłeś za małżonkę jest... Marion Delorme, ową niecną żoną nieszczęśliwego Bertranda Bordenave i morderczynią Jana Coupeau.

Książę krzyknął przeraźliwie.

— Okropne! — jęknął złamanym głosem. — A... kim pan jesteś, człowieku?

Opowiadacz wstrząsnął ramionami.

— Zbytecznem jest tracić słowa. Mości książę mógłbyś już dawno domyśleć się tego. Jestem Bertrand Bordenave, prawowity małżonek tej kobiety, a przyszedłem w tym celu, aby zemścić się na zbrodniarce!

Potem cofnął się o krok wstecz.

— A teraz, mości książę, — mówił Bertrand dalej z spokojem, — domyślasz się może, z jakiego powodu ta podła istota chciała mnie usunąć z drogi.

Bezlitośnie, jak wtedy zadławiła Jana Coupeau, chciała mnie także zamordować, byleby tylko przy waszym boku mogła jaśnieć i błyszczeć w podstępnie uzyskanej książęcej koronie! Urządziła się bardzo mądrze! Ale jednak sprawka jej się nie udała! Sztylet chybił celu. Stojąc za krzakiem, mości książę, byłem świadkiem, jak księżna, wasza córka weszła na górę szubieniczną i z żałosnym krzykiem upadła obok martwego ciała hrabiego Szymona Lubara.

Widziałem to na własne oczy, zanim wyszedłem z kryjówki, a potem po zamkowym parku krzyczałem na gwałt! Dowiedziałeś się prawdy, mości książę, i od ciebie teraz zależy, czy niegodną odepchniesz od swego boku i czy uwolnisz swą córkę z więzienia, lub czy też staniesz się wspólnikiem zbrodni, jaką popełniła ta niecna kobieta!

Postąpił ku drzwiom. Potem odwrócił się znowu... Ostatnim, pełnym szyderstwa wz[...]iem rzucił na popielatą, szarą twarz Hortensji, która opuściwszy ręce, bazyliszkowym wzrokiem wściekłej niemocy spozierała dokoła. Potem Bertrand zaśmiał się jeszcze krótko, przenikliwie, a za chwilę zasłona zasunęła się za nim.

LXXXVIII.
ŚCIGANY PRZEZ SFORĘ.

Eugenja Helmfeld wciąż jeszcze nie mogła zapomnieć o Klimczoku, choć on ją szorstko odtrącił, a ona mu za to poprzysięgła zemstę. Zresztą zemściła się już dostatecznie, bo list, jaki w klasztorze posłała Klimczokowi, nie pozostał bez skutku. W samotnym pałacu, do którego wkrótce potem wróciła, nudziła się niewymownie. A ponieważ od czasu, kiedy przepadł Jan Helmfeld, jak kamień w wodę, w zamku nie było nikogo, z którymby mogła zadzierzgnąć węzeł wspólnych uczuć, więc w myślach goniła tem częściej za młodym i odważnym naczelnikiem zbójców. Żadnych innych rozrywek nie miała, gdyż o gospodarstwo nie troszczyła się wcale, jak wogóle nie cierpiała żadnego poważnego zajęcia, bo była istotą lekką, powierzchowną. Jedynem jej zajęciem i jedyną rozrywką było czytanie lichych, francuskich romansów, które podniecały jej fantazję i wzbudzały w niej gorące pragnienie miłosnych przygód.

Właśnie w tej chwili oddawała się czytaniu takiego romansu. Lecz nagle otworzyła oczy i wytężyła słuch wystraszona.

Psy zaszczekały na dworze, a zdaleka dolatywał hałas głuchy, pomieszany. Cóż to miało znaczyć? Może gdzie w pobliżu pożar wybuchnął, lub jakie inne stało się nieszczęście? Lecz Eugenja znowu przywarła powieki. Co to ją obchodziło. To rzecz męża, który już oddawna chrapał w swej sypialni. Eugenja nie życzyła sobie, żeby surowa rzeczywistość rozwiała jej ponętne twory wyobraźni. Marzyła tak pięknie!

Nagle urwała. Z lekkim okrzykiem zerwała się z otomany. Jakiś szelest doleciał do jej uszu. Firanka przy otwartem oknie rozsunęła się, a potem...

Eugenja cicho krzyknęła. Wyrwano ją z marzeń rozkosznych. Bo w ramie okna wyłoniła się głowa jakiegoś mężczyzny, który zwinnie wspiął się do góry, i za chwilę stanął w pokoju.

Eugenja w pierwszej chwili struchlała. Zdawało jej się, że napadł na nią złodziej, a może zbójca, który czyhał na jej życie. Wkrótce jednak twarz śmiertelnie bladą, okrył gorący rumieniec. Oczy zabłysły jej ogniem, a z ust wyrwał się okrzyk, tym razem okrzyk radości.

— Klimczok!

Tak to był on, o którym marzyła, senna mara zmieniła się w rzeczywistość, wymarzony kochanek stał przed nią żywy!

Nie można powiedzieć, żeby Klimczok szczególnie się ucieszył, gdy poznał Eugenję. Przeciwnie, fatalny zbieg okoliczności przywiódł go właśnie do Helmfeldów. Teraz dopiero przyszła mu na myśl wieś Lipnik.

Jan Helmfeld opowiadał mu kiedyś przy sposobności, że Lipnik graniczy z posiadłością ojca. Klimczok byłby najchętniej znowu wyskoczył przez okno. Lecz na to nie było już czasu, ponieważ hałas na dworze był już bardzo głośny.



Eugenja natychmiast wzięła się do dzieła...

Eugenja przeczuwała, że Klimczoka ścigają. Lecz nie obawiała się o niego, przeciwnie była rada.

— Pani baronowa — powiedział drżącym z wzruszenia głosem — chwila obecna nie jest odpowiedzią do miłosnych wynurzeń! Czy nie słyszy pani hałasu na dworze i ujadania psów? Chłopi z Lipnika ścigają mnie pod komendą żandarmów. Lada chwilę wpaść tu mogą!

— Ale cię nie znajdą! — szepnęła Eugenja, również nadsłuchując. — Ja cię ukryję!

Lecz Klimczok nie chciał słuchać o tem. Nie zgadzało się to z jego rycerskiem usposobieniem, żeby się miał ukrywać, dopóki miał sposobność do walki. W danych okolicznościach było mu podwójnie nieprzyjemnie być zależnym od Eugenji i poczuwać się wobec niej do wdzięczności.

— Tego nie potrzeba, łaskawa pani — odpowiedział Klimczok. — Może mi pani pomódz, lecz zupełnie w inny sposób. Oto moje pistolety. Proszę pomagać mi przy nabijaniu.

Klimczok położył pistolety na stole, sam zaś nabijał strzelbę.

Eugenja natychmiast wzięła się do dzieła. Lubiła polować pasjami i dlatego umiała obchodzić się z bronią. Już po kilku chwilach były też pistolety w pogotowiu. Czas też był już największy. Na dworze hałas był wielki. Psy szczekając i ujadając po nocy, wskazywały napastnikom drogę, jaką Klimczok uciekał. Próżne byłyby jego wysiłki, gdyby się chciał ukryć. O tem też Klimczok wcale nie myślał. Odsunął raczej firankę.

W tej samej chwili napastnicy biegli po terasie.

— Poddaj się! — krzyknął żandarm na przedzie zziajany, równie, jak reszta żandarmów i chłopów.

Klimczok zamiast odpowiedzi, wypalił. Żandarm wyrzucił ramiona w powietrze i upadł.

Na widok poległego towarzysza, żandarmi zawyli z wściekłości. Szybkim ruchem podał Klimczok strzelbę Eugenji, która niewidzialna dla stojących na dworze i drżąca z wzruszenia, odebrała ją i powtórnie nabiła.

Podczas gdy Eugenja nabijała strzelbę, stał Klimczok z pistoletami w ręku gotowy do strzału.

— Widzicie, że nie jestem bezbronny — zawołał do stojących na dworze. — Idźcie swoją drogą! Klimczok nigdy się nie podda! Żywcem mnie nie złapiecie, a jeżeli chcecie dostać mnie trupem, to chodźcie! Przysięgam, że życia swego tanio nie zaprzedam!

Chłopi stali zakłopotani. Lecz żandarmi dodawali im na nowo odwagi.

— Śmierć Klimczokowi! Zemsta za naszego kolegę! — wołali i powtórnie zapędził się pod okno.

Padł jeszcze jeden strzał. Znowu upadł jakiś żandarm ciężko ranny na ziemię. Lecz padając strzelił również.

Klimczok doznał uczucia, jakby go kto popchnął. Zaraz potem uczuł, że mu coś ciepłego spływało po piersi. A więc był także ranny. Mimo to nie poddawał się. Pomimo bólu, jaki mu rana sprawiała, wystrzelił jeszcze z drugiego pistoletu, lecz tym razem spudłował. Za to strzał następny z nabitej tymczasem przez Eugenję strzelby, powalił jakiegoś chłopa.

Nagle zdawało się Klimczokowi, że czerwone mgły przesuwały mu się przed oczyma. Jakby przez zasłonę patrzał na gromadę ludzi, która szykowała się na dworze do szturmu. Równocześnie zaczęło mu w uszach dzwonić i szumieć. Z pośród tych szmerów posłyszał Klimczok słowa Eugenji:

— Musisz odejść! — mruknęła do niego. — Mąż mój już się obudził! Nawet służba jest na nogach. Idą tu do nas, a gdy cię znajdą, przepadniesz!

Klimczok nawet w takich warunkach byłby się jeszcze opierał. Lecz rana, jaką odebrał, musiała być dosyć ciężka, ponieważ opadał na siłach. Zdawało mu się, że wkrótce zemdleje. Nie miał więc dość siły do oporu, gdy Eugenja schwyciła go za ramię i odprowadziła w głąb pokoju.

Dopiero teraz spostrzegła Eugenja, że Klimczok był ranny.

— Na Boga, przecie krwawisz! — krzyknęła ze strachem. W tej samej chwili oboje stanęli przy ścianie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niesłychane oświadczenie urzędnika niemieckiego

Jaki jest los studenta Kurpierza we Wrocławiu?

W ubiegłym tygodniu aresztowano w Wrocławiu Polaka, studenta medycyny, p. Kurpierza, członka zarządu Zw. Akademików Górnoślązaków „Silesia Superior". O samym fakcie aresztowania i towarzyszących okolicznościach już pisaliśmy. Dzisiaj dowiadujemy się z Wrocławia o przyczynach przetrzymywania dotąd p. **Kurpierza w policyjnym areszcie śledczym.** Niemieckie czynniki usiłują nadać sprawie charakter groźnej tajemnicy.

Po aresztowaniu p. Kurpierza policja polityczna urządziła rewizję w jego **mieszkaniu, przyczem zabrała książkę protokułów organizacji „Silesia Superior".** Książkę tę jednak następnie zwrócono, przyczem urzędnik miał oświadczyć, że p. Kurpierz został aresztowany **dlatego, że nie podniósł ręki w czasie grania hymnu hitlerowskiego.**

W poniedziałek popołudniu kilku kolegów aresztowanego udało się do prezydjum policji. **Były godziny przyjęć.** Mimo, że koledzy ci zostali zamówieni na godz. 3-cią, musieli czekać aż do godz. 5-tej.

Posyłano przewodniczącego delegacji „Silesia Superior" **p. Głogowskiego od jednego do drugiego.** Nareszcie znalazł się urzędnik, który oświadczył, że sprawa p. Kurpierza należy **do jego kompetencji.** P. Głogowski zwrócił się do niego z prośbą o pozwolenie odwiedzenia aresztowanego. **Otrzymał odpowiedź: „Für Vaterlandsverräter gibt es keine Sprechstunden".** P. G. tłumaczył, że jest kolegą aresztowanego, jego najlepszym przyjacielem i musi wiedzieć, jak mu się powodzi. Gdy urzędnik dał tę samą, co poprzednio odpowiedź, p. G. prosił: **„Niech mi pan przynajmniej powie, dlaczego mój kolega jest w areszcie?"** Znowu odpowiedź: **„Vaterlandsverräter".**

Wtedy stanowczo padło z ust proszącego: „Mój kolega nie jest żadnym zdrajcą kraju, **czy pan jest świadomy tego, że pana oświadczenie jest ciężkiem oskarżeniem?"** Następne słowa urzędnika oznaczają niesłychane twierdzenie. Powiedział on dosłownie:

„Wenn ein deutscher Staatsangehöriger sich zur polnischen Minderheit rechnet, dann ist er ein Vaterlandsverräter".

Po dwukrotnem wyproszeniu p. G. opuścił pokój urzędnika, nie dowiedziawszy się nic więcej.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów których hersztem był Hanys Stolorz z Szoplenic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Magiera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Noga'a i wydana w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć je można w każdej księgarni oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Piwiarnie zamiast kin

Kina w Stanach Zjednoczonych przeżywają teraz poważny kryzys. Bezrobocie i brak pieniędzy do takiego stopnia odbiły się na frekwencji w kinach, że właściciele 60.000 kinematografów postanowili przerobić swoje teatry świetlne na piwiarnie. Piwo stało się teraz w Ameryce przedmiotem pierwszej potrzeby, tak, że właścicielom kin warto było wyasygnować bodaj po kilka tysięcy dolarów na przerobienie kina-widowni na piwiarnie. Zarobek murowany i amortyzacja kosztów pewna. W niektórych kinach podczas antraktów chłopcy wraz z czekoladą, lodami i owocami roznoszą teraz kufle piwa.

Kury pod nadzorem
państwowem

Kolumbja posiada najbogatsze pola szmaragdów, położone głównie pod miejscowością Muzo, niedaleko stolicy Bogota. Krajowcy po zdobyciu Kolumbji przez Hiszpanów, którzy nazwali ją Nową Granadą przez długi czas potrafili ukrywać przed chciwymi zdobywcami skarby swej ziemi. Dopiero w r. 1764 odkryto na nowo główną żyłę szmaragdów. Brano wówczas jednakże tylko większe kamienie, gdyż nie posiadano maczug i przyrządów do szlifowania mniejszych. Tak że wszelkie odpadki pozostały na miejscu. Ustała wreszcie eksploatacja pól szmaragdowych i gruba warstwa ziemi pokryła je.

Przed niedawnym czasem zauważono, dzięki przypadkowi, że w podgardlach kur z okolicy miejscowości Muzo znajdują się małe szmaragdy. Przy szukaniu pożywienia kury widocznie — nie wiadomo zresztą dlaczego — wydziobały te kamyki i przechowywały je w podgardlu. Ponieważ tymczasem instrumenty do szlifowania kamieni zostały udoskonalone, nabrały wartości także małe szmaragdy. Rząd kolumbijski, wobec tego przejął wszystkie kury tej okolicy w własny zarząd. Kura jest własnością swego właściciela, lecz podgardle z jej zawartością jest własnością państwa. Kto chce tam kurze ukręcić głowę, może to uczynić jedynie w obecności urzędnika skarbowego. Policja strzeże dojazdu do tej zapadłej doliny w tej części And a przemycanie kur jest surowo karane. Kobietom dostęp jest całkowicie wzbroniony, ponieważ według istniejącej legendy szmaragdy, kryły się przed niemi głęboko w ziemię.

Port londyński w morzu płomieni
Olbrzymie szkody wskutek pożaru

Z Londynu donoszą:

We wschodniej części portu londyńskiego wybuchł w środę olbrzymi pożar, który błyskawicznie **w skutek silnego** wiatru przerzucił **się na dalsze części zabudowań.**

Wszystkie straże pożarne Londynu pracowały **całą parą nad ugaszeniem ognia, lecz akcja ta nie doprowadziła do pomyślnych rezultatów.**

Musiano nawet **opróżnić wszystkie mieszkania jednej z przyległych ulic, gdyż pożar przerzucił się na domy mieszkalne.**

Pożar wybuchł pod wieczór a nad Londynem przez całą noc widać było olbrzymią łunę.

Po 3 prawie godzinach, pożar zdołano **w części zlokalizować.** Szkody są olbrzymie.

Polski rekord światowy
długotrwałości lotu na szybowcu

Ze Lwowa donoszą:

W środę na kursie lotów żaglowych nad terenami płaskiemi, zorganizowanymi przez **szkołę szybowcową aroklubu lwowskiego Bezmiechowej, ustanowiono nowy rekord polski a zarazem światowy długotrwałości** lotu na **szybowcu nad terenami płaskiemi:** z lotniska lwowskiego w Skniłowie o godz. 10,37 wystartował pilot szybowcowy aeroklubu lwowskiego Piotr Młynarski na **szybowcu** typu **„Komar"**, konstrukcji Antoniego Kociana za samolotem typu Henriot. Po 8 minutach holowania, na **wysokości 600 m., Młynarski odczepił się od holownika, poczem poleciał w** kierunku Lwowa i **żaglował nad miastem 5 godzin 52 minuty, uzyskując przytem 1000 m.** ponad wysokość odczepienia się. Lotnik wylądował ponownie na lotnisku skniłowskiem o **godz. 16 min. 37.**

Ostre zarządzenia
przeciwko organizacjom hitlerowskim w Kłajpedzie

Z Kowna donoszą:

Komendant obszaru kłajpedzkiego wydał wczoraj **ostre zarządzenia przeciwko niemieckim organizacjom hitlerowskim, zabraniając noszenia mundurów,** znaczonych **swastyką** i wszystkich **innych odznak.** Wszystkie zamierzone zebrania młodzieży niemieckiej **muszą być uprzednio zgłoszone** w komendanturze, która dopiero **może wydać zezwolenie** na odbycie zebrania. **Pismo niemieckie, które poddało krytyce** te zarządzenia komendanta obszaru, **zostało skonfiskowane.**

Oprócz tego, przybyłych do Kłajpedy z wizytą do Niemców litewskich kilku delegatów **placówek hitlerowskich** z Prus Wschodnich, **wydalono na rozkaz** komendanta z obszaru kłajpedzkiego.

Z 300-metrowej wysokości w przepaść
Okropny wypadek siedmiu turystów w Szwajcarji

Z Paryża donoszą:

Siedem osób, które w pobliżu pasma Jura w Szwajcarji chcieli zdobyć szczyt t. zw. **„Czerwoną Iglicę", w drodze pośliznąwszy się i spadli w 300 metrową przepaść. Wszystkie ofiary wypadku zostały odnalezione,** jednakowoż doznane przez nich **obrażenia są tak ciężkie,** że wątpi się, czy ich będzie można **utrzymać przy życiu.** Tych 7-miu turystów wybrało się **w trzech grupach na zdobycie** „Czerwonej Iglicy" i znajdowali się **prawie u celu, gdy nagle zmieniła się pogoda i temperatura,** które prawie **uniemożliwiły dalszą drogę.** Trzech turystów zamierzało rozpocząć drogę powrotną, reszta jednak, dwaj młodzi ludzie i dwoje dziewcząt, **postanowili kontynuować drogę. Nawałnica deszczowa,** która w międzyczasie rozpętała się, spowodowała **olodzenie złomów skalnych,** na których jeden z turystów pośliznął się i **spadając, pociągnął wszystkich za sobą.** Na pomoc przybyli Szwajcarzy z Genewy i Lozanny.

Samolot runął
na budynek stacyjny

Z Budapesztu donoszą:

12 bm. w pobliżu Szekeshewar samolot szkolny wpadł na dach stacyjny. Nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną, od której zapaliła się stacja i sąsiedni dom. **Dwóch robotników poniosło śmierć.** Oba budynki zniszczone.

Swastyka nie cieszy się popularnością

Z Madrytu donoszą:

Do Melilli (Maroko hiszpańskie) przybył **parowiec niemiecki „Porto" pod flagą hitlerowską.** Robotnicy portowi odmówili wyładowania okrętu, a następnie wtargnęli na pokład i usiłowali **zerwać flagę.** Po przybyciu policji i usunięciu **flagi ze swastyką, wyładowanie okrętu odbyło się normalnie.**

Cenne znaczki
za bezcen

Niedawno temu odbyła się w Londynie licytacja sławnego znaczka pocztowego wyspy „Mauritius 1 penny" w sali licytacyjnej znanej na cały świat angielskiej firmy znaczków pocztowych Plumriage. Znaczek ten był własnością największego holenderskiego magnata tytoniowego Manusa, który swego czasu nabył go na licytacji w Pargza za 11 tys. funtów złotych. Syn jego po śmierci ojca sprzedaje obecnie m. in. także jego zbiory znaczków.

Znaczek Mauritius 1 penny na kopercie istnieje tylko w 5 egzemplarzach na świecie, z tych jeden egzemplarz jest nieco uszkodzony.

Licytacja stała pod znakiem kryzysu gospodarczego, i była mało ożywiona. Pierwszy podał cenę 700 funtów znany zbieracz duński Nissen. Rozgrywka dokonała się między nim a pewnym młodym Anglikiem, który ostatecznie nabył znaczek za śmiesznie niską cenę 2.400 funtów. Ten sam Anglik nabył także niemniej sławny znaczek „Mauritius 2 penny" za cenę 1.750 funtów.

Ceny te uważa się w kołach fachowych za niesłychanie niskie. Nowonabywcą znaczków jest podobno król angielski.

Plaga państwa „Żółtego Smoka"
Jak się przemyca opjum do Chin?

Statek szmuglujący opjum wypłynął z Madrasu w nocy. **Z Indyj nie wolno przewozić opjum do Chin,** czuwa nad tem genewska komisja opjumowa, która ma do swojej dyspozycji francuskie i angielskie okręty wojenne, stacjonowane w portach chińskich. **Zapotrzebowanie opjum w Chinach jest jednak tak wielkie, że szmugiel tej trucizny opłaca się sowicie pomimo ryzyka, które jest związane z kontrabandą.**

Stary ale jary jeszcze gruchot morski, żeglujący pod nazwą **„Yu Shun"** po wodach oceanu Indyjskiego i Spokojnego, **miał ukryty pod pokładem ładunek opjum, który wystarczał do wytransportowania na tamten świat przynajmniej 30.000 ludzi.** Dla oka niewyćwiczonego szczura lądowego ładunek „Yu Shuna" przedstawiał się całkiem niewinnie. Komu przyszłoby do głowy szukać **opjum w skrzynkach z kiełbasą, w workach z** orzechami koksowemi, w pękach kijów bambusowych?... **A tymczasem w wydrążonych bambusach kryło się opjum, kiełbasy zamiast swej zwykłej zawartości nadziane były trującym narkotykiem, to samo zawierały orzechy kososowe, z których przemyślnie wypuszczono t. zw. mleko kokosowe.**

Cały ten ładunek miał być odebrany **w zatoce Luang** przez flotyllę dżonek. „Yu Shun" zawinął po drodze **do Manilli,** gdzie stał aż do rana następnego dnia. Załoga wyszła na ląd i prawie wszyscy udali się do dancingu **„Santa Anna",** największego dancingu na świecie, w olbrzymiej sali którego może tańczyć **jednocześnie 8000 ludzi przy dźwiękach jazzbandu.**

Z rana statek wyruszył w dalszą drogę, kierując się już na północ, ku celowi swej podróży. O kilka kilometrów od brzegu, w zatoczce Luang, „Yu Shun" zarzucił kotwicę. Tutaj miały przybyć pod wieczór dżonki chińskie po odbiór zakazanego ładunku. Wieczór i noc zeszły **na daremnem oczekiwaniu Chińczyków, którzy się jakoś nie zjawiali.** Nad ranem jednak ukazało się na horyzoncie kilkanaście dżonek, płynących w kierunku okrętu. Wbrew zwyczajowi nie podpływały one ku burtom „Yu Shun", lecz **zatoczyły koło i okrążyły go ze wszystkich stron, poczem zarzuciły kotwicę.** Podejrzany ten manewr nie uszedł uwagi kapitana, który zaalarmował załogę, ustawił wszystkich marynarzy przy burtach i, wobec braku broni palnej, **polecił wydostać ze skrzyń ładunek granatów, ręcznych, przeznaczonych dla armji kantońskiej.**

O godzinie 2-ej w nocy z **dżonek podjęto atak.** Na komendę kapitana **zaczęto bombardować Chińczyków granatami ręcznemi, ale na 5 granatów zaledwie jeden wybuchnął.** Lecz i tych pół tuzina celnych i zapalnych granatów wystarczyło, **by rzucić popłoch między piratów i odeprzeć atak.** Następnego dnia rano zjawiły się prawdziwe już „dżonki" po odbiór opjum, które w ciągu kilku godzin wyładowano i **wręczono odbiorcom wzamian za umówioną sumę w meksykańskich dolarach.**

O prymat w sporcie motocyklowym narodów słowiańskich

Motocyklowe wyścigi na torze w Mysłowicach

Ruchliwa Sekcja Motocyklowa Towarzystwa Stadjonu Sportowego W. F. i P. W. w Mysłowicach urządza w niedzielę, **dnia 16 lipca br.** na stadjonie w Mysłowicach o godz. 15 **międzynarodowe wyścigi motocyklowe narodów słowiańskich oraz wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski toru ziemnego na rok 1933.**

Zaznaczyć wypada, że urządzone w dniu **5** czerwca br. międzynarodowe wyścigi na stadjonie w Mysłowicach z udziałem może najwybitniejszych zawodników zagranicznych stały na poziomie naprawdę europejskim, jak i wogóle dotychczasowe imprezy na stadjonie Mysłowickim pod względem organizacyjnym przeprowadzone były z rozmachem, **jakiego inne tory w Polsce dotychczas nie widziały.**

Również sensacyjnie zapowiadają się wyścigi w dniu 16 bm. zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że **wyścigi narodów słowiańskich są pierwszą taką imprezą na stadjonie Mysłowickim.**

Udział swój zgłosili dotychczas następujący zawodnicy z **Czechosłowacji: Fryderyk Bardas** na motocyklach w klasie 250 i 350 na **„Barry Spezial"** oraz w klasie 500 ccm. na „Rudge", dalej **Fryderyk Drkosch** na tych samych motocyklach, oraz **Roland Weiss.** Zawodnicy ci w wyścigach w Laun w Czechosłowacji zajęli prawie wszystkie pierwsze miejsca **przed zawodnikami z Niemiec.**

Z Jugosławji zgłosili swój udział mistrzowie toru żużlowego **Ludwik Staric i Cerhounek,** którzy stawią czoło zawodnikom innych państw i są technikami bardzo dobrymi. Ponieważ startują po raz **pierwszy w Polsce wogóle, wyścig ich stanowić będzie sensację.**

Ponadto oczekuje się zgłoszenia zawodników z **Bułgarji i Rumunji.** Zatem program jest naprawdę pierwszorzędny.

Z zawodników polskich startują najlepsi torowcy, jakich posiadamy, a mianowicie: **Baron, Krysta i Bathelt oraz dalsi zawodnicy z Bielska, Bogusławski, Breslauer oraz Langer z Warszawy i zawodnicy z Krakowa.** Również udział biorą zawodnicy **z Bydgoszczy i Gdańska oraz z Poznania.**

Publiczność przeto będzie miała okazję zobaczenia imprezę pierwszorzędną. Będziemy świadkami rywalizacji pomiędzy zawodnikami zagranicznymi i polskimi. Kto zwycięży — zobaczymy w niedzielę, w dniu 16 b. m. na stadjonie w Mysłowicach.

Oficjalny trening odbędzie się na stadjonie już w sobotę.

Przed rewją asów pływackich Śląska

Śląski Okrąg Polsk. Zw. Pływackiego przeprowadza w dniach 15 i 16 bm. na stadjonie w Mysłowicach swoje tegoroczne mistrzostwa w klasie I-szej.

Po raz pierwszy Mysłowice będą miały możność zobaczenia wszystkich górnośląskich asów pływackich na swej pływalni. Zgłoszenia do tych zawodów zamknięte zostały dnia 25 czerwca br. i dziś jesteśmy w stanie zapodać obsadzenie poszczególnych konkurencyj. Dla informacji podajemy, że w roku ub. mistrzem drużynowym został **I. Klub Pływacki Siemianowice,** drugie miejsce zajęło **Towarzystwo Pływackie Giszowiec - Nikiszowiec,** trzecie **I Klub Pływacki Katowice (EKS.).** — W roku bieżącym, aczkolwiek zawody odbędą się stosunkowo późno kluby zgłaszały li tylko najlepszych swych zawodników. Program w stosunku do innych lat jest znacznie zmieniony i trudno zgóry ustalić, kto zdobędzie wieniec laurowy.

Na 100 m. styl dow. panów faworytem jest Jan Walter I. KPS, który będzie miał konkurentów w osobach **Rothera i Scholza EKS., Lebka TPG i Praskiego I. PKS.** W 200 m., 400 m. i 1500 m. styl dow. i 100 na wznak, z góry można zaliczyć punkty **Karliczkowi, mistrzowi i rekordziście polskiemu (EKS.)** Na 200 i 400 m. dow. konkurentami będą: **Lebek i Anders TPG, Praski i Walter I. KPS.** 100 m. na wznak jest prawie pewnym dla rekordzisty Karliczka. II miejsce powinien zająć Pawlik TPG. W tej konkurencji należy się spodziewać nowego rekordu polskiego. W styl. klas. Śląsk stracił swego najlepszego zawodnika, długoletniego mistrza Polski Kaputka (T. P. G. N.), który przeniósł się do Warszawy. Faworytami są Śliwiok I. KPS. i kolega klubowy Widera. Poważnym konkurentem tych dwóch jest młody jeszcze Wieszołek „Pogoń" (Katowice). Sztafeta 3×100 m. zmienna najlepiej obstawiona została ze strony T. P. G. N., lecz może bardzo łatwo zdarzyć się niespodzianka, ponieważ I. PKS. zgłosił tę sztafetę w bardzo dobrym składzie. — Sztafeta 4×200 m. dow. panów pewna wygrana EKS., o II miejsce walczyć będą **TPGN. z II. EKS. i I. PKS.**

W skokach wieżowych stoczy się zawzięta walka między 10-krotnym mistrzem Polski **Maerzem TPGN i Ziają I. KPS.** W skokach trampolinowych **stary lew Maerz ma silną konkurencję w utalentowanym Breguli T. P. G. N. i rutynowanym Ziaji I. KPS.**

W konkurencjach pań przedstawia się sprawa niemniej ciekawie 100 m. dow. jest zupełnie otwarte, trudno powiedzieć, która z zawodniczek będzie pierwsza u mety. Zgłoszone: **Słotówna TPGN., Arndtówna I. KPS. i Walachówna TPGN** są sobie równorzędne. 100 i 200 m. klas. zdobyć powinna mistrzyni Polski i rekordzistka **Jarkuliszówna TPGN.,** o II miejsce walczyć będą **Ficówna E., TPGN. i Gwoździówna I. KPS.** 100 m. na wznak będzie pojedynkiem **Wonsikównej I. KPS. — Ficównej.** Natomiast Nowakówna I. KPS., Machuranka I. KPS. Walachówna TPGN i Klasikówna TPGN będą walczyły o miejsce III. Sztafety pań pewne są dla TPGN, jednak w pływaniu, tak, jak w wszystkich innych gałęziach sportu, zdarzają się często niespodzianki.

W skokach pań tego roku będziemy widzieli panie: Lindnerówną i Mauzelówną T. P. G. N. ponieważ mistrzyni Polski Klauzównej, która ostatnio w Ustroniu poważnie się potłukła, jej klub I. KPS. nie zgłosił.

Organizację mistrzostw powierzono Komisji Sportowej Górnośląskiego Okręgu Polskiego Związku Pływackiego pod przewodnictwem kapitana sportowego p. Maksymiljana Przybyły.

„Podgórze" — „Wisła"

Zawody te stanowić będą zamknięcie sezonu wiosennego rozgrywek ligowych. **Podgórze** w ostatnim meczu z **Garbarnią** pokazało, że umie grać i że może i Wiśle urządzić niespodziankę w postaci porażki. Wisła natomiast przez porażkę traci szanse na wejście do pierwszej trójki. Epodzieważ się wobec tego należy gry zaciętej i ciekawej.

1 pułk Radjotel. Warszawa w Wodzisławiu

3i 4 bm. gościła w Wodzisławiu sympatyczna drużyna I. Pułku Radjo-Tel. Warszawa. W pierwszym dniu rozegrała mecz z miejscowym K. S. „Sokół" Wodzisław, zwyciążając go w stosunku 4:2 (2:2). W drugim dniu wojskowi wystąpili do zawodów w osłabionym składzie z I. drużyną S. M. P. Wodzisław, liga śląska, przegrywając w stosunku 1:2 (1:1). W meczu tym wojskowi grali o wiele słabiej niż w poprzednim z powodu śliskiego boiska.

Zaznaczyć należy, że wojskowi grali już swój 5-ty mecz z rzędu. W dodatku byli bardzo pokrzywdzeni przez sędziego.

„Ruch" — „Garbarnia"

W najbliższą niedzielę odbędzie się ostatnie spotkanie przed rozgrywkami jesiennemi „Ruchu" z „Garbarnią". Po ostatniej porażce „Ruch" starać się będzie wygrać te zawody i utrzymać na czele tabeli, zaś „Garbarnia" przez wygraną może jeszcze liczyć na 3 miejsce w tabeli. Dlatego zawody te zapowiadają się jako pierwszorzędna atrakcja.

Po interesujących regatach w Brdyujściu

Zorganizowane doskonale przez B. T. W. regaty na znanym torze w Brdyujściu, zgromadziły na starcie **osady 14 klubów z Warszawy, Poznania, Włocławka, Chełmży, Torunia i Bydgoszczy.**

W ogólnej punktacji wygrało BTW., uzyskując 55 pkt. BTW. wygrało również najciekawszy wyścig ósemek o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Pozostałe miejsca zajęli: 2) „Wisła" Warszawa 43 pkt., 3) „WTW" Warszawa 37.5 pkt., 4) Kol. Klub Wioślarski Bydgoszcz 21 pkt., 5) Bydg. Klub Wioślarski 15 pkt., 6) Tow. Wioślarzy z Włocławka 14 pkt., 7) „Polonja" Poznań 10 pkt., 8) „Gryf" Bydgoszcz 7 pkt.

Polski tenisista mistrzem Ameryki

Znany młodziutki tenisista polski Frank Parker vel Pajkowski zdobył mistrzostwo Ameryki na kortach ziemnych, bijąc w finale Gene Mako z uniwersytetu Scuther w Kalifornji. Mistrzostwo rozegrane zostało w Chicago.

Cała prasa amerykańska podaje duże sprawozdania z tego meczu, poświęcając zwłaszcza wiele uwagi nowemu mistrzowi tenisowemu.

Przy sposobności tego zwycięstwa Polaka, dzienniki amerykańskie zwracają uwagę, że drugi Polak ze stanu Viconsin, Simms vel Szymański, wybił się na czoło w amerykańskim sporcie narodowym Base-Ball.



DOSZLI DO POROZUMIENIA.

Gdy wychodziła z teatru, zwrócił się do niej nagle pewien młodzieniec:

— Proszę pani, czy nie uważa pani, że Pallenberg grał doskonale?

Panienka zaskoczona, bezradnie odpowiada:

— Tak!

— No, więc wobec tego doszliśmy do porozumienia. Gdzie pani mieszka?

W NOWYCH NIEMCZECH.

— Moja droga, cztery razy na tydzień marchewka do obiadu, to trochę za dużo tego dobrego. Czy nie możesz dostać innych jarzyn?

— Powiedziałeś przecież, abym kupowała tylko krajowe produkty, a na targu znajdują się francuskie szparagi, hiszpańska cebula, truksełka, włoska kapusta...

ZDOLNOŚCI MUZYCZNE.

— Mój ojciec tak pięknie śpiewa, że gdy otworzy okno, to przechodnie zatrzymują się na ulicy.

— O, mój robi lepsze sztuki. Gdy zagwiżdże, to ludzie przestają pracować.

— A czemże jest twój ojciec?

— Pilnuje syreny fabrycznej.

DAWNE CZASY.

Stary pan: — Ile masz lat, mój mały?

Chłopiec, sprzedający gazety: — Kończę lat dziesięć, proszę pana.

Stary pan: — A jak dawno zajmujesz się sprzedażą gazet?

Chłopiec: — Ho! ho! Jeszcze byłem dzieckiem, kiedy zacząłem.

W GENEWIE.

Starszy portjer pałacu Ligi Narodów w Genewie przyjmuje nowego odźwiernego.

— Będzie pan obsługiwał konferencję rozbrojeniową — powiada doń. — Pensja wynosi 200 franków...

— To mało — krzywi się nowy odźwierny.

— Mało?... Możliwe, ale pomyśl pan, że posada zapewniona na całe życie!

ŻONATYM JEST LEPIEJ.

Pewnego wieczoru o późnej godzinie westchnął mój przyjaciel Allinger:

— Wam, żonatym, jest jednak pod każdym względem lepiej. Żyjecie tanio. Gdy ja kupuję swej przyjaciółce parę rękawiczek, to ona ma parę rękawiczek. Natomiast gdy ty kupujesz swej żonie fortepian, to ty masz fortepian.

POD NIEBEM HISZPANJI.

Dwaj członkowie organizacji republikańskiej spotykają się na terasie kawiarni. Don Alonzo Alerano jest bardzo podniecony. Szybko pochłania posiłek, odpowiadając na pytania kolegi.

— Co się stało? Czegoś taki zaaferowany?

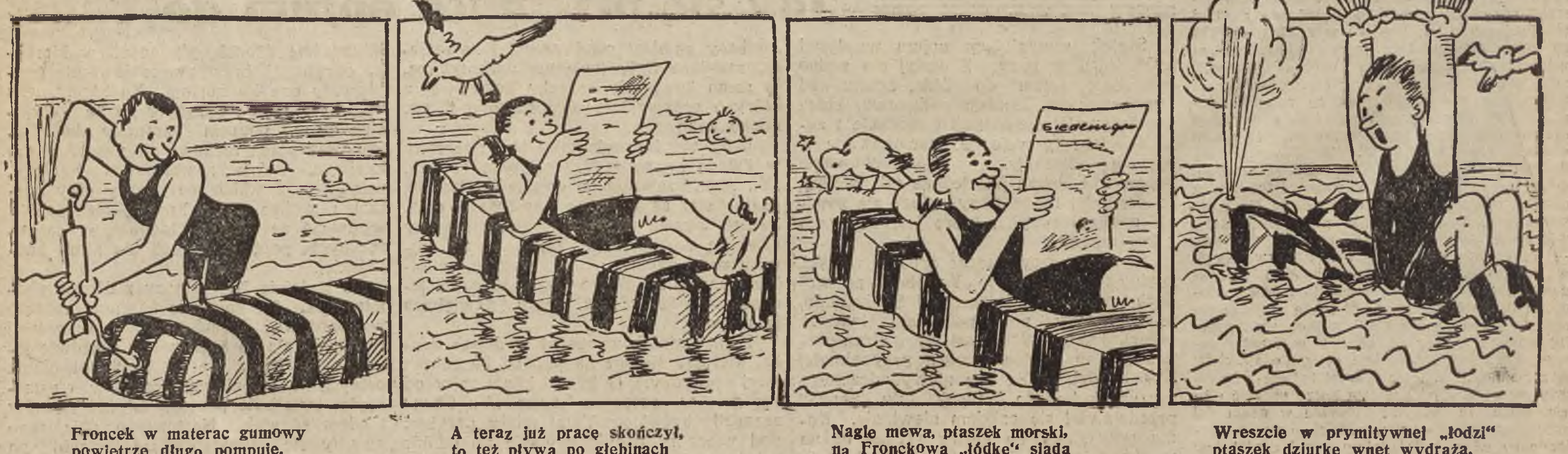
— Wprost czasu mi nie starczy. Mam dziasiaj mnóstwo spraw do załatwienia. O dziesiątej muszę rzucić bumbę na procesję, o jedenastej powinienem zastrzelić redaktora gazety katolickiej, koło południa wybieramy się na podpalenie kościoła, o drugiej chciałbym wysadzić w powietrze posterunek straży ogniowej, przed trzecią będę śpiewał serenadę miłosną pad oknem pewnej seniority.

ODWAGA.

— Moryc, czy ty byłbyś taki odważny, żeby rzucić bombę?

— Co znaczy? A czy ty byłbyś taki odważny, żeby bomby nie rzucić, jakby ci ją kto do ręki dał?

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek w materac gumowy
powietrze długo pompuje,
bowiem sobie z niego sprytną
łódkę na morze szykuje.

A teraz już pracę skończył,
to też pływa po głębinach
i z pasją się rozczytuje
w swojej gazetki nowinach.

Nagle mewa, ptaszek morski,
na Fronckową „łódkę" siada
i wciąż dzióbem gumę dłubie
zrobić dziurkę bardzo rada.

Wreszcie w prymitywnej „łodzi"
ptaszek dziurkę wnet wydrąża,
to też powietrze ucieka,
a Froncek się... w toń pogrąża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.